

# Sobota, Naprzód (ft. Paluch, Slums Attack, Panna)

Aha, Aifam, Slu, Spółdzielnia  
Aha Jedziemy z Tym

Sobota:

Typy mówią SOB, lalki panie Perfekt  
Wiem, kim jestem, czego chce, uwierz mi na gębę  
I pamiętam tamte dni, czasem jeszcze mi się śni  
Mógłbym być kimś innym dziś, jak gdybym nie zaczął iść  
Jak gdybym nie przestał stać, nikt nie zaczął brawa bić  
Można tak bez ruchu wiecznie trwać, milion takich historii  
Ile razy trzeba na dno spaść by dotknąć Glorii?  
Lekko oprzytomnij, sam siebie zapytaj  
Masz upadek za upadkiem, w moim świecie witaj  
Druga płyta zaraz za mną  
Czas na drugi mixtape, dawno opuściłem bagno  
Co prawda już nie tonę, płynę na powierzchni  
Ale wiem, w którą stronę ziomek, uwierz mi  
Porażka czas przeszły, na powierzchni pływam  
To jest SOB - miejski survival

Czy moja przeszłość, ma na mnie wpływ  
Na ciebie wpływ, na otoczenie wpływ  
Czy ma obecność, coś zmienia dziś  
Czy ktoś docenia i ma bez wątpienia myśl  
Czy to już śmieszność i czy odpuściłbyś  
Na moim miejscu Ty, same bezsensu sny  
Musze przydepnąć, znowu pokazać kły  
Chociaż na tamte dni wcale nie jestem zły

3,4 i nie wyliczam 34 rocznica mojego życia  
Wciąż kocham się w bitach, daje rap na płytach  
Tak od trzech, czterech lat, jakby ktoś pytał  
Ciagle oddycham brat, jeszcze nie zdycham a jak  
Coś mnie popycha, psycha, oprycha ma w to swój wkład  
Nie siada od tak, sztywne w posadach od lat  
Zaprawdę powiadam wam, przetrwała nie jeden gram  
Czasu szmat, beznadziejnych spraw nawał  
Prawdziwy skarb, zaprawdę wam powiadam  
Z losem się nie układam, choć nie raz mnie składał  
Essa i do przodu, uwierz to pomaga

W kryzysowych sprawach i syzyfowa siła w tym  
Moment chwila to rozwija gdy powtarzasz jakiś sznyt  
Robisz rap, uprawiasz speed, w snach się zrywasz bit.  
Uważaj co szkolisz by z tego się nie zrobił sztytnks

Prawda jest, że kiedy wątpią ludzie  
SOB, Paluch, na przód idą na luzie  
Czego chcesz, ty przecież też tak umiesz  
W garść się bierz i uwierz, czego jeszcze nie rozumiesz ziom

Paluch:

Moja przeszłość, ma wpływ na moja terażniejszość  
Dzisiejsze błędy wyjdą jutro, taka kolejność  
Po upadku wstać i odzyskać w ruchach pewność  
Spokojnie patrzeć wprzód, z uśmiechniętą gębą  
Mam, dla kogo żyć i nie rezygnuje z walki  
O uśmiech dziecka i łzy szczęścia matki  
Gówniarskie zajawki, dawno zamknięty etap  
Odnajduje naukę w cichych przeszłości szeptach  
Jednak zajawka przeżyła i w nią pakuje energie  
Wczoraj, dziś na zawsze, pisze wersy pod pętle  
Po każdym koncercie wiem, że to dobry kierunek  
Wspierajmy się wzajemnie i jedźmy z tematem wspólnie

Zbyt wielu ludzi wierzy we mnie, żebym mógł odpuścić  
Zbyt wielu na mnie liczy, żebym mógł to rzucić  
Dziękuję wam za to, przez to czuję się potrzebny  
Bez lęku, razem do przodu, przez życie przejdziemy

Prawdą jest, że kiedy wątpią ludzie  
SOB, Peja, na przód idą na luzie  
Czego chcesz, ty przecież też tak umiesz  
W garść się bierz i uwierz, czego jeszcze nie rozumiesz ziom

Peja:

Odbić się od dna jest pięknie, lecz od powierzchni  
Uwierz mi ziomuś, lecisz, smak życia w gębie najlepszy  
Tak dziś silniejszy, nie obracam się za siebie  
Choć powracająca przeszłość czasem prześladowuje nie wiesz?  
Za to przyszłość mam świetlaną i nie ważne fame i siano  
Odzyskałem człowieczeństwo, którego tak brakowało  
Mogę nadal nadać sznyt, łyk historii z przeszłości  
Ku przestrodze dla dzieciaków, dziś w życiu tylko radości  
Tu wielu smutnych gości, którzy bezustannie toną  
Nie porzucam towarzyszy, lecz nie walczę już tą bronią  
A głupcy mają za złe, że osiągam nowy poziom, (bo?)  
Nie mogą tego przeżyć, że tak radzę se z chorobą  
I nie boli mnie to powiem, nie zawodny gang jest przy mnie  
Z tymi samymi od lat, bo się nie wyrzekli dziwne  
Choć najbardziej mieli wesprzeć Ci mocno zdeklarowani  
Nie zrobili nic, odpadli, w tyle zostali.

Pamiętam tamte dni, porażka czas przeszły  
Mam dla kogo żyć, nie obracam się za siebie  
Czasem jeszcze mi się śni mógłbym być kimś innym dziś  
S.O.B, Paluch, Peja